

teraz puławy

PULAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

16 SIERPNI 2019 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Co radny ma na koncie i w garażu

PULAWY Co można wyczytać z oświadczeń majątkowych radnych gminnych nowej kadencji? W 2018 roku najwięcej zarobili Paweł Gębala i Dorota Osiak. Radna Osiak ma również najdroższe nieruchomości

Wśród samorządowców gminy (wiejskiej) Puławy rozbieżności finansowe nie są duże. Większość radnych rocznie zarabia od 20 tys. do 80 tys. zł. Poza ten przedział wybijają się jedynie trójka o najwyższych dochodach (Paweł Gębala, Dorota Osiak i Marek Maik), a z drugiej strony zestawiania - Mariola Antoniak.

Większość radnych nie wykazała znacznych oszczędności. Nie licząc Pawła Gębali, Krzysztofa Misztaka i Zdzisława Urbana, do oświadczeń wpisywano w większości sumy poniżej 10 tys. zł.

Niektórzy oświadczyli, że nie dysponują żadnymi pieniędzmi. Inni wpisali tyle, ile mają w portfelu. Dla przykładu Walentyna Nowak wykazała posiadanie 32 zł (słownie trzydziestu dwóch).

Wśród posiadaczy nieruchomości, najbardziej majątną okazała się Dorota Osiak. Łączna wartość budynków i działek, którymi dysponuje w całości lub części to prawie 1,4 mln zł. Na dole zestawienia ponownie znalazła się Mariola Antoniak, która jako jedyna nie posiada żadnych nieruchomości.

RS



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH/ARCHIWUM

NAJDROŻSZE NIERUCHOMOŚCI

- Dorota Osiak - 1,38 mln zł • Marek Maik - 435 tys. zł
- Paweł Lisowski - 400 tys. zł • Tomasz Mizak - 350 tys. zł
- Zdzisław Urbanek - 350 tys. zł • Marek Woszczyk - 350 tys. zł
- Katarzyna Zawadzka - 320 tys. zł • Beata Nowicka - 300 tys. zł
- Halina Osiak - 250 tys. zł • Wojciech Jabłoński - 200 tys. zł
- Beata Bochra - 142 tys. zł • Walentyna Nowak - 140 tys. zł
- Krzysztof Misztak - 120 tys. zł • Paweł Gębala - 20 tys. zł
- Mariola Antoniak - brak danych

Jedna z sesji rady Miasta Puławy

NAJWIĘKSZE OSZCZĘDNOŚCI

- Paweł Gębala - 219 tys. zł • Krzysztof Misztak - 136 tys. zł
 - Zdzisław Urbanek - 73,1 tys. zł • Dorota Osiak - 9,4 tys. zł
 - + 800 euro • Beata Bochra - 9,2 tys. zł • Tomasz Mizak - 4,8 tys. zł
 - Katarzyna Zawadzka - 4,8 tys. zł • Marek Maik - 4,7 tys. zł
 - Wojciech Jabłoński - 4 tys. zł • Halina Osiak - 1,1 tys. zł
 - Beata Nowicka - 199 zł i 100 euro • Walentyna Nowak - 32 zł
- Pozostali radni nie wykazali żadnych oszczędności

DOCHODY W 2018 R.

- Paweł Gębala - 108,2 tys. zł
- Dorota Osiak - 96,6 tys. zł
- Marek Maik - 83 tys. zł
- Tomasz Mizak - 79,3 tys. zł
- Wojciech Jabłoński - 58,93 zł
- Katarzyna Zawadzka - 58,90 tys. zł
- Krzysztof Misztak - 51,9 tys. zł
- Zdzisław Urbanek - 48,3 tys. zł
- Beata Bochra - 44,6 tys. zł
- Marek Woszczyk - 39 tys. zł
- Paweł Lisowski - 32,1 tys. zł
- Beata Nowicka - 29,5 tys. zł
- Halina Osiak - 28,4 tys. zł
- Walentyna Nowak - 20,7 tys. zł
- Mariola Antoniak - 5,2 tys. zł

CO RADNI MAJĄ W GARAŻU

- Beata Nowicka - peugeot 3008 z 2010 r. i seat leon z 2006 r.
- Dorota Osiak - peugeot 207 z 2012r. i suzuki grand vitara z 2002 r.
- Paweł Gębala - hyundai i20 z 2013 r.
- Tomasz Mizak - opel zafira z 2009 r.
- Wojciech Jabłoński - hyundai i30 z 2010 r.
- Halina Osiak - skoda fabia z 2001 r.

(pozostali radni nie wykazali mienia ruchomego o wartości powyżej 10 tys. zł)

Unijnej flagi nie będzie, bo „tu jest Polska”

Mimo apelu środowiska „Obywateli RP”, unijna flaga nie zostanie tuż przy białoczerwonej przed Urzędem Miasta w Puławach. Zgody nie daje prezydent Paweł Maj. – Tu jest Polska i wisieć będzie jedynie nasza, polska flaga – tłumaczy.

Kwestii dotyczącej wywieszania unijnej flagi nie regulują żadne precyzyjne przepisy, co oznacza, że lokalne władze mogą, ale nie muszą tego robić. Dzisiaj już wiemy, że komisja promocji nie będzie musiała zajmować się tą polityczno-wizerunkową sprawą. Dyskusję o możliwości pojawienia się niebieskiej flagi przed puławskim Ratuszem, mimo swojego urlopu, uciął prezydent.

– Tu jest Polska i przed Urzędem Miasta będzie wisiała jedynie nasza, polska flaga. Puławy to polskie miasto – stwierdził Paweł Maj.

Bogdan Ambrożkiewicz, inicjator wywieszenia flagi UE przed puławskim magistratem, do faktu odmowy podchodzi ze spokojem. – Wiedząc o tym, że prezydent Puław sympatyzuje z poglądami narodowo-nacjonalistycznymi, brałem pod uwagę to, że spełnienie naszej prośby może być problematyczne – mówi. I jednocześnie nie potwierdza pogłosek, że brak zgody

na unijny sztandar stanie się powodem starań „Obywateli RP” o referendum, by odwołać prezydenta. – Sprawa samej flagi nie może być jedynym powodem do odwołania ze stanowiska, może być natomiast jednym z wielu – precyzuje. Z gwiazdzystą flagą kłopot mają także za granicą,

choć często z innych powodów. Np. we Francji nie lubią jej lewicowi politycy, których w oczy kluje jej chrześcijańska symbolika. Biblijny „wieniec z gwiazd dwunastu” w aureoli Matki Bożej był bowiem inspiracją dla autora europejskiej flagi.

Z gwiazdzystą flagą kłopot mają także za granicą,

choć często z innych powodów. Np. we Francji nie lubią jej lewicowi politycy, których w oczy kluje jej chrześcijańska symbolika. Biblijny „wieniec z gwiazd dwunastu” w aureoli Matki Bożej był bowiem inspiracją dla autora europejskiej flagi.

RADOSŁAW SZCZĘCH



Muzyka i dania, że palce lizać

Nadwiślańskie Święto Chmielu to jedna największych imprez tego rodzaju w powiecie opolskim. W programie nie zabrakło chmielowych wieńców, piwnych dań oraz muzyki. W kulinarnych konkursach wzięło udział 17 lokalnych stowarzyszeń.

Jak mówią mieszkańcy Wilkowa, ten region słynie zarówno z ilości, jak i jakości plonów. Miejscowym chmielarzom, oprócz nabywanej przez pokolenia wiedzy, po-

magają także warunki klimatyczne.

– Mamy tutaj wyjątkowy mikroklimat, który służy uprawie chmielu – przyznaje Katarzyna Szast, dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej w Wilkowie, współorganizator święta.

Chmielowe dożynki zaczynają się mszą, po której następuje przemarsz na szkolne boisko. Jego ozdobą są chmielowe wieńce. Chmiel udekorowana jest także scena oraz niektóre stoiska miejscowych

stowarzyszeń, kół gospodyń itp. Te wystawiają tradycyjne potrawy regionu, ale co roku przygotowują również coś specjalnego – danie konkursowe. Tym razem było to mięso w piwie. Pierwsze miejsce zajęło stowarzyszenie ze Świdna, ale pozostali uczestnicy również mieli się czym pochwalić.

– Nasz kurczak pieczony na piwie zajął trzecie miejsce. Jest to nasz debiut, bo działamy dopiero od czterech miesięcy. Oprócz kurczaka, miałyśmy również

pieczoną na piwie karkówkę z grillowanymi warzywami i pieczonymi ziemniakami – wylicza Ewelina Gajówek z KGW „Jeżowianki” z Jeżowa.

Z kolei KGW „Chodelanki” z Chodla na „Chmielakach” sprzedawały swoje wędliny, ciasta, wypieki, serniki i nalewki. Ich konkursowym daniem – jak mówi Urszula Patrowska – były żeberka na kapuście z piwem. Podobne danie przywiezły ze sobą „Rogowinaki” z Rogowa.

– Naszym najlepszym daniem jest tradycyjny pęczak z grochem, ale mamy również trzy rodzaje pierogów: ruskie, z mięsem i soczewicą – wymienia Marta Szalas.

Pierogi to także ulubione danie „Kepianek”, które – jak przyznaje Aneta Wiśniewska – na święcie pojawiły się po raz pierwszy.

O deser postarali się natomiast mistrzowie kuchni, m.in. z restauracji „Cukrownia” w Opolu Lubelskim oraz „Pod Kogutem” w Poniatowej. Kucharze na scenie, za

pomocą tradycyjnych produktów połączonych z nowoczesnymi metodami zamrażania, przygotowali lody w kubeczkach. Zapotrzebowanie na nie okazało się tak duże, że cukiernicy z trudem nadążali z dostarczaniem publiczności kolejnych porcji.

Od późnego popołudnia na scenie królowała muzyka taneczna. Na scenie wystąpili m.in. Power Play, Extra Mocni, Nipper Boy, Champion, Czadoman i Lawa.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Nowy prezes miejskiej spółki wybrany Ratusz uzupełnia kadry

Spośród trzech kandydatów, którzy przebrnęli etap formalnej oceny, na prezesa spółki „Nieruchomości Puławskie” rada nadzorcza wybrała Andrzeja Ryla. Obecny wicedyrektor Lubelskiego Ośrodka Doradztwa Rolniczego pokonał Piotra Chodolę i Rafała Nowaka.

Rozmowy kwalifikacyjne z finalistami odbyły się pod koniec ubiegłego tygodnia. Jak wynika z piątkowej decyzji rady nadzorczej puławskiego przedsiębiorstwa, podczas ostatniej fazy konkursu, najlepiej wypadł Andrzej Ryl i na stanowisku prezesa „Nieruchomości Puławskich” zastąpi on wkrótce Ryszarda Giedyka.

Pełniący funkcję wicedyrektora LODR w Końskowoli Ryl w przeszłości sprawował cały szereg stanowisk kierowniczych. Był dyrektorem wspomnianego ośrodka, a także prezesem Zakładu Usług Komunalnych w Puławach, czy też Lubelskiego Rynku Hurtowego w Eli-



zówce. To absolwent Akademii Rolniczej w Lublinie (obecnie Uniwersytet Przyrodniczy) z doświadczeniem w lokalnym samorządzie (w Nałęczowie). W 2005 roku był jednym z popieranych przez PiS kandydatów do Sejmu. Do parlamentu ostatecznie się nie dostał.

Jego konkurentami na ostatnim etapie rekrutacji byli: Rafał Nowak i Piotr Chodoła. Ten pierwszy to ekonomista po Aka-

Andrzej Ryl na stanowisku prezesa Nieruchomości Puławskich zastąpi Ryszarda Giedyka

demii Obrony Narodowej, pracownik Zakładów Azotowych „Puławy”. Jesienią ubiegłego roku startował w wyborach do rady miasta (bez powodzenia) z listy „Niezależnych Wyborców Pawła Maja”. Drugi z przegra-

nych to natomiast wieloletni pracownik, a obecnie dyrektor w lubelskiej, prywatnej firmie Dalimex. Pochodzący z Puław absolwent prawa po UMCS.

Spółka „NP” należy do miasta Puławy. Przedsiębiorstwo to zarządza m.in. Halą Targową oraz innymi targowiskami, wspólnymi mieszkaniowymi, blokami komunalnymi, a także placem po dworcu autobusowym.

Zmiana na stanowisku prezesa „NP” to już kolejna wymiana szefa miejskiej spółki w ciągu ostatnich miesięcy. W czerwcu odchodzącego na emeryturę Henryka Mizaka w puławskim MZK zastąpił Piotr Konieczny. Kadra kierownicza zmienia się także w tzw. jednostkach organizacyjnych. Jeszcze w tym miesiącu powinniśmy poznać nowego dyrektora puławskiego ośrodka sportu. O zmianach na razie nie słyhać natomiast w MPWiK, którego prezes, Ryszard Mazurek, prawa emerytalne nabędzie pod koniec sierpnia.

RADOSŁAW SZCZĘCH

teraz puławy

Wydawca

Corner Media Sp. z o.o.
Ul. Krakowskie Przedmieście 54, 20-002 Lublin

Redaktor naczelny

Krzysztof Wiejak
wiejak@dziennikwschodni.pl

Prowadzący

Agnieszka Mazus
mazus@dziennikwschodni.pl

Dziennikarze:

Radosław Szczęch, Łukasz Gładysiewicz,
Katarzyna Prus

REDAKCJA

tel. 81 46-26-800

REKLAMA

Sylvia Karłowicz
sylvia.karlowicz@lubelskimedia.pl
tel. 81 46-26-979, 697-770-404

DRUK:

AGORA S.A.
Warszawa

Dziś są trawniki i drzewa, wkrótce będzie kostka

KOŃSKOWOLA Wokół odremontowanego ratusza nie będzie trawników i większości drzew. A olbrzymia część rynku zostanie wyłożona granitową kostką – tak będzie wyglądał rynek Końskowoli po rewitalizacji

Władze gminy zapewniają, że rewitalizacja ich rynku nie będzie przeprowadzona w stylu „parczewskim”. W Parczewie w ramach rewitalizacji Placu Wolności usunięto wszystkie drzewa. Zdjęcia z siekierozady obiegły ogólnopolskie media wzbudzając dyskusję o „polskiej betonozie”, która opłanoła cały kraj. Mimo coraz bardziej drastycznych oznak zmian klimatycznych (silne upały, gwałtowne ulewę) betonowanie centralnych placów miast i miasteczek trwa. Temu trendowi nie oparła się też Końskowola.



FOT. WIZUALIZACJA INWESTORA

Zgodnie z projektem przygotowanym przez podwarszawską pracownię „Krystar” wokół odnowionego ratusza nie będzie już trawników. Rynek miasteczka słynącego z uprawy roślin ozdobnych zostanie wyłożony granitową kostką (patrz wizualizacja).

Wycinki unikną jedynie najstarsze z drzew rosnących przy zabytkowym ratuszu. To

wierzba rosnąca na wschodniej stronie rynku i trzy lipy. Pozostałe ok. 20 drzew zostanie wycięte; w tym aleja wiązów, modrzew rosnący obok głównego wejścia do odnowionego ratusza czy świerk.

– Modrzew jest uszkodzony w znacznym stopniu, właściwie nie ma już korony, musimy go usunąć. Nie staniemy on dzisiaj żadnej ozdo-

Zgodnie z projektem przygotowanym przez podwarszawską pracownię „Krystar” wokół odnowionego ratusza nie będzie już trawników. Rynek miasteczka słynącego z uprawy roślin ozdobnych zostanie wyłożony kostką

by – tłumaczy Krzysztof Bartuzi, sekretarz gminy.

Podobny los czeka świerk (o ile zgodzi się konserwator zabytków), którego korzenie zostały uszkodzone w trakcie prac budowlanych.

Projekt pracowni „Krystar” zakłada również szereg nowych nasadzeń. Szpaler drzewek pojawi się od zachodu (pomiędzy chodnikiem, a parkingiem), na północnym skraju płyty rynku oraz za wschodnim parkingiem. Posadzone zostaną graby i robinie akacjowe. Będą też róże i wąskie pasy trawników.

Na odnowionym rynku pojawi się nowe oświetlenie, fontanna, plac zabaw, chodniki i 40 miejsc parkingowych.

Całkowity koszt projektu „Uporządkowanie wraz z zagospodarowaniem Rynku w Końskowoli i jego otoczenia (wraz z parkingiem)” to 5,3 mln zł. Jak czytamy na stronie Urzędu Gminy Końskowola „celem głównym projektu jest poprawa funkcjonalności przestrzeni publicznej”.

RS, AM

Wąwolnica liczy na rządowe wsparcie

WĄWOLNICA Ośiem firm chce przebudować drogę od ul. 3 Maja w Zarzece w stronę Placu Różańcowego. Najtańsza oferta przekracza 300 tys. zł. W budżecie gminy takich środków nie ma. Jedyna szansa to dofinansowanie z Funduszu Dróg Samorządowych.

Chodzi o odcinek o długości ok. 770 metrów, który prowadzi od kapliczki przy skrzyżowaniu z ul. 3 Maja, przez okolice Placu Różańcowego, do drogi wojewódzkiej łączącej Bochońnię z Kazimierzem Dolnym. Wśród ośmiu ofert, jakie nadesłano w ramach trwającego przetargu, najtańszą (305,5 tys. zł) złożyła firma Igord z Lublina. Cenowo pokonała ona m.in. PRD Zwolen, PRD Lubartów, a także kraśnicki Wod-Bud i PBI.

Nie wiadomo jednak czy dojdzie do podpisania umowy, bo UG Wąwolnica nie ma wystarczających środków.

– Od początku wiedzieliśmy, że sami nie jesteśmy w stanie wyłożyć takich pieniędzy. Dlatego złożyliśmy wniosek o dofinansowanie do Funduszu Dróg Samorządowych i czekamy obecnie na jego akceptację – mówi Marcin Łąguna, wójt gminy Wąwolnica. – Nasza inwestycja znalazła się na liście, ale to jeszcze nie znaczy, że te pieniądze do nas trafiają.

Urzednicy celują w otrzymanie sumy, która pokryje ok. 70 proc. kosztów. Jeśli tak się stanie, Wąwolnica otrzyma ok. 200 tys. zł. W swoim budżecie władze gminy zabezpieczyły jednak tylko 85 tys. zł, więc nawet w przypadku otrzymania rządowego wsparcia, samorządowcy będą musieli dołożyć brakującą kwotę. O tym, czy tak się stanie zdecydują radni. W przypadku ich zgody (oraz otrzymania dotacji) przebudowa ulicy powinna zakończyć się do połowy listopada.

RS

Pokrzywy i chwasty na Łaziennej

PUŁAWY Powstały w 2014 roku utwardzony ciąg pieszo-jezdny łączący ul. Staszica z ul. Piłsudskiego zwany ul. Łazienką był jednym z pierwszych twardych projektów puławskiego budżetu obywatelskiego. Po latach uliczka coraz częściej bywa zakrzaczona, a wjazd na nią zastawiają samochody.

Radna Elżbieta Szymańska, na prośbę mieszkańców os. Kołłątaja w Puławach przypomniała władzom miasta o konieczności zajęcia się tzw. ul. Łazienką. Jak poinformowała, ciąg ten szpecą pokrzywy i chwasty, a przejście często blokują parkujące w pobliżu samochody. – Blokują komunikację wewnętrzną osiedla – argumentowała.

W odpowiedzi na interpelację radnej Zarząd Dróg Miejskich poinformował, że wyżej wymieniony odcinek został już uprzątnięty, a roślinność przy nim – wyplegnowana. ZDM przypomina również, że Łazienka utrzymywana jest przez miasto w tzw. drugim standardzie, co oznacza mniejszą częstotliwość tego rodzaju prac. RS

Blues nad Wisłą czyli warsztaty w „Rejsie”

KULTURA Trwa Puławskie Lato Bluesowe. Cykl warsztatów oraz cwieczornych jam sessions potrwa do soboty. Młodzi muzycy czujący bluesa przyjechali nad Wisłę z całego kraju, by szlifować swoje umiejętności pod okiem mistrzów gatunku

RADOSŁAW SZCZĘCH

To już trzynasta edycja bluesowego lata w Puławach. Po raz drugi, z uwagi na re-

mont Domu Chemika, impreza odbywa się w marinie oraz położonym w jej pobliżu klubie Rejs.

Andrzej Stagraczyński prowadzi klasę gitary basowej. Jak podkreśla, młodzież przyjeżdżająca do Puław chce się rozwijać, a kadra profesjonalistów im w tym pomaga.

– Pokazujemy ćwiczenia, które poprawiają technikę oraz oswajamy ze sceną i związanymi z nią emocjami. Dla wielu z nich to pierwsza taka okazja, więc takie

doświadczenie procentuje w przyszłości. Ta możliwość wspólnego grania daje im chyba największą frajdę – mówi gitarzysta. – Z częścią uczestników widujemy się tutaj co roku, dostrzegamy więc ich rozwój. Niektórzy grają już w zespołach, nagrywają płyty.

Kadra dba też o to, żeby szczególnie najmłodsi sięgali do korzeni bluesa. – Widzimy, że ten blues się zmienia, pojawiają się nowi idole, ale zawsze warto posłuchać B.B.

Kinga czy Erica Claptona. Obecni 15-latkowie nie zawsze te nazwiska znają – przyznaje basista.

Sami uczestnicy warsztatów chwalą zarówno lekcje, jakich udzielają im ich muzyczne autorytety, jak i przyjazną atmosferę. – Klimat jest wspaniały, mamy ciekawe zajęcia, fantastyczne jam sessions, możemy się wiele nauczyć, a jednocześnie miło spędzić czas – mówi Julia Dobrzańska z Warszawy, która gra na harmonijce. W Puławach jest już po raz trzeci.

Jeszcze częściej w warsztatach uczestniczy Krzysztof Mendrela z Krakowa.

– Warsztaty mnie osobiście dały bardzo wiele, szczególnie pod względem pewności siebie. Dzisiaj częściej mam okazję występować na scenie, ale jeszcze kilka lat temu to było dla mnie duże wyzwanie – mówi klawiszowiec i skrzypek.

Oprócz nich, w marinie pojawili się młodzi muzycy m.in. z Białegostoku, Stargardu Szczecińskiego, Lublina. Tegoroczną kadre

wykładowców tworzą: Marcin Wawrzynowicz, Jacek Jaguś, Bartosz Łęczycki, Andrzej Stagraczyński, Bartosz Niebielecki i Rafał Karasiewicz. Klasę fotograficzno-reporterską prowadzi natomiast Daniel Mróz.

Przed nami dwa koncerty. 16 sierpnia w Rejsie wystąpi Grupa Marcin&Karol, a dzień później w tym samym miejscu koncert finałowy. Obydwa wydarzenia rozpoczną się o godz. 20. O bilety (15 zł) należy pytać w kasie Puławskiego Ośrodka Kultury.

Jak mieszkańcy i urzędnicy uratowali bociana

GOŁĄB W sobotę przy mieszkanka Gołębia ul. Puławskiej znalazła rannego, osłabionego bociana. Ptak trafił do puławskiej lecznicy weterynaryjnej, a następnie do specjalnego ośrodka k. Lublina. Powoli odzyskuje siły.

Bocian miał poranione skrzydła i był bardzo wycieńczony. Nawet nie próbował uciekać. Kobieta, która go znalazła, poinformowała sekretarza gminy Pawła Kamolę. Jedną z urzędniczek - Karolina



Kustra - zadbała o to, żeby ptak jeszcze tego samego dnia został przyjęty w lecznicy weterynaryjnej przy ul. Norwida w Puławach.

Na miejscu opatrzone mu skrzydła i podano antybiotyk. Wstępna diagnoza - salmonella. Choroba tak osłabiła ptaka, że nie był w stanie latać. Gdy chodził, musiał podpierać się skrzydłami, co mogło spowodować ich obrażenia. Niewykluczone też, że bocian został zaatakowany przez inne zwierze. Gdy

wzmocnił się na tyle, żeby możliwy był jego transport, w poniedziałek został przewieziony do specjalnego ośrodka w Kozubszczyźnie koła Lublina.

Transportem rannego ptaka zajęła się pani Karolina.

- Na szczęście, bocian trafił w dobre ręce, więc nasza rola tutaj się kończy. Jesteśmy jednak ciekawi, czy wyzdrowieje, więc na pewno będziemy to sprawdzali - przyznaje urzędniczka, która chwali po-

stawę mieszkanki Gołębia. - To, że temu bocianowi udało się pomóc, to w największej mierze jej zasługa - podkreśla.

Nie wiadomo czy ranny bocian zdąży wyzdrowieć przed podróżą do Afryki. Według ornitologów, odloty w tym roku zaczęły się wyjątkowo wcześniej. Jeśli ptasi rekonwalescent nie zdąży się wykurować na czas, przetrzymuje w ośrodku Szansa dla Bociana w Kozubszczyźnie.

RS

Jak długo czekamy na asfalt?

Radny chce wyliczeń

PUŁAWY Urzędnicy Zarządu Dróg Miejskich będą sprawdzać jak długo mieszkańcy czekają na nową nawierzchnię ulic, przy których mieszkają. To pomysł jednego z radnych klubu PiS

RADOSŁAW SZCZĘCH

Radny Paweł Matras z klubu Prawa i Sprawiedliwości w interpelacji do prezydenta docieka, jak długo w Puławach funkcjonują poszczególne ulice utwardzone betonowymi płytami. Radny przypomina, że jest to rozwiązanie tymczasowe, ale wielu mieszkań-



Najwięcej nawierzchni z betonowych płyt jest na os. Włostowice. Na zdjęciu przebudowywana właśnie ul. Powstańców Listopadowych

ców nadal nie doczekało się wymiany tego rodzaju nawierzchni na asfaltową lub kostkę.

- Proszę o przedstawienie ile lat mieszkańcy poszczególnych ulic oczekują na budowę nowych dróg z odpowiednią infrastrukturą - zwrócił się do władz miasta radny Matras.

Urzędnicy z ZDM przyznają, że sporządzenie takiego wykazu nie będzie łatwe.

- Przygotowanie takich danych na pewno nie potrwa dzień lub dwa, zajmie znacznie więcej czasu. Poza tym nie wiemy, o jakie daty konkretnie chodzi. Czy moment wytyczenia drogi gruntowej? Czas powstania przy niej zabudowy mieszkaniowej, czy położenia płyt? - zastanawia się Mi-

rosław Zarychta, kierownik Działu Utrzymania i Ewidencji Dróg w puławskim ZDM-ie.

Ponadto istnieją ulice z betonowych płyt, przy których nikt (lub prawie nikt) nie mieszka, ale ich przebudowa może być uzasadniona z innych powodów, np. komunikacyjnych, jak choćby ul. Powstańców Listopadowych.

Sam radny przyznaje, że nie o to chodzi. - Mieszkańcy często przychodzą do mnie z prośbą o podjęcie działań w celu przyspieszenia budowy danej drogi. Niektórzy z nich twierdzą, że czekają na nie ponad 10 lat, podczas gdy inne powstały znacznie szybciej. Chciałbym to zweryfikować, stąd moje zapytanie - tłumaczy Paweł Matras.

Terytorialsi przysięgali „krwi własnej nie szczędzić”

PUŁAWY Ponad setka żołnierzy 2 Lubelskiej Brygady Obrony Terytorialnej złożyła w niedzielę przysięgę wojskową. Uroczystość odbyła się na placu im. F. Chopina.

Zgromadzeni na placu żołnierze, ich rodziny i przyjaciele zaśpiewali hymn państwowy, a szeregowi otrzymali błogosławieństwo w obrządku katolickim i prawosławnym. Powtórzyli również słowa roty przysięgając, że będą bronić niepodległości i granic Rzeczypospolitej Polskiej, stać na straży jej Konstytucji, a w potrzebie „za sprawę ojczyzny krwi własnej nie szczędzić”.



Wyróżnieni stanęli razem ze swoimi najbliższymi na środku placu, by odebrać gratulacje m.in. od dowódcy Wojsk Obrony Terytorialnej, gen. Wiesława Kukuły.

Przysięgę w Puławach złożyło łącznie 102 żołnierzy lubelskiej brygady, z czego aż 30 proc. to kobiety. W ramach uroczystości na pierwszy stopień podoficerski awansowano 49 żołnierzy.

Ostatni nabór na Lubelszczyźnie odbył się w ramach projektu „Wakacje z WOT”. To inicjatywa mająca na celu zachęcanie do wstępowania w szeregi oliwkowych beretów pełnoletnich uczniów, studentów i nauczycieli. RS

Jan Kondrak nie tylko „O miłości”

Nałęczów W piątek, 16 sierpnia o godz. 19.30 w Kawiarni Lipowej w Nałęczowie (ul. Lipowa 43) wystąpi ceniony lubelski bard Jan Kondrak. Bilet kosztuje 25 zł.

Jan Kondrak uważany jest od dziesięcioleci za jeden z największych głosów polskiej estrady. Szczególnie co do jego skali i siły. Do Nałęczowa przyjeżdża z piosenkami „O miłości” napisanymi przez klasyków (Cohen, Okudźawa, Sting) i niego samego.

Jan Kondrak – absolwent polonistyki na UMCS. Autor, kompozytor i wykonawca piosenek. Tłumacz, publicysta i prozaik. Współzałożyciel Lubelskiej Federacji Bardów.



FOT. MATERIAL ORGANIZATORA

Uwaga, leci balon!

Na nałęczowskim znów zaroilo się od balonów napelnionych gorącym powietrzem. W wodach bierze udział ok. 35 załóg. Impreza, która jest częścią obchodów 100-lecie Aeroklubu Polskiego oraz 450-lecia Unii Lubelskiej, rozpoczęła się w środę. Potrwa do soboty.

Na niebo warto spoglądać wczesnym rankiem i wieczorem. Starty będą wykonywane sprzed Term Palacowych.

Zmaganiom sportowym będą towarzyszyły dodatkowe atrakcje związane m.in. z gminnymi dożynkami (15 sierpnia). Na scenie wystąpi kabaret Kałamasz złożony z aktorów serialu „Ranczo”, a do tańca będzie zagrzewał zespół MayDay.



Następnego dnia, w piątek, Aeroklub Lubelski prezentuje skoki ze spadochronem oraz wystawę modeli, a na scenie przed termami zagra formacja Teksasy i Wojciech Cugowski (godz. 19). Organizatorzy zabawy zapraszają również wieczór taneczny w Atrium (do godz. 23) i na efektowny, nocny pokaz balonów (godz. 20.30). W sobotę, ostatniego dnia zawodów, dla publiczności zaśpiewa Olga Bończyk (godz. 19). Po koncercie nocny pokaz balonów i ceremonia zakończenia zawodów (godz. 20.30)

RS

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 16 sierpnia

Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18

Sobota, 17 sierpnia

Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18
Niedziela, 18 sierpnia
Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20

Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18
Poniedziałek, 19 sierpnia
Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18

familijny, godz. 12, 14, 16, 18
Wtorek, 20 sierpnia
Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18

Środa, 21 sierpnia

Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 20
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16, 18
Czwartek, 22 sierpnia

Na bank się uda, komedia/kryminalny, godz. 18
Toy Story 4, animowany/familijny, godz. 12, 14, 16
Wieczór Kinomaniaka: Pavarotti, biograficzny/dramat, godz. 20.15

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

MARCIN&KAROL W REJSIE Podczas tegorocznej edycji Bluesowego Rajdu nad Wisłę w Puławach 16 sierpnia o godz. 20 w Klubie Rejs (ul. Portowa 2) koncert akustyczny duetu Marcin&Karol z towarzyszeniem Karoliny Jastrzębskiej.

Duet Marcin&Karol tworzą przez wokalistę, gitarzystę i kompozytora Marcina Kruka oraz harmonijkarza i autora tekstów Karola Zielińskiego, wykonuje muzykę akustyczną będącą mieszanką bluesa i ballady poetyckiej.

Wynikiem współpracy muzyków jest album „Pieśń

nadziei”, na który składają się utwory z repertuaru duetu Marcin&Karol W nagraniach wzięła udział także Karolina Jastrzębska, która współpracuje z zespołem.

Cała trójka wystąpi podczas koncertu towarzyszącego warsztatom Bluesowy Rajd nad Wisłę. Wstęp: 15 zł. Po koncercie jam session.

FESTIWAL ORGANOWY: TOMASZ ADAM NOWAK Powoli dobiega końca tegoroczna edycja Międzynarodowego Festiwalu Muzyki Organowej w Puławach. 19 sierpnia o godz. 19 w Kościele św. Brata Alberta przedostatni festiwalowy koncert z udziałem

łem Tomasza Adama Nowaka.

Tomasz Adam Nowak jest absolwentem warszawskiej Akademii Muzycznej. Dalsze studia organowe kontynuował w Monachium u Franza Lehrndorfera, Amsterdamie u Ewalda Kooimana oraz w Paryżu u Marie-Claire Alain. Jako jedyny Polak wygrał Międzynarodowy Konkurs Improwizacji Organowej w Haarlem w Holandii. Koncertował niemal w całej Europie. Jest organistą w kościele św. Lamberta w Münster (Westfalia).
Wstęp wolny.

KAZIMIERZ DOLNY

KONCERT IZABELI SZAFAŃSKIEJ Już po raz drugi w tym roku w Kazimierzu Dolnym wystąpi Izabela Szafrąńska, której koncert podczas majowego Festiwalu Wpół Drogi został znakomicie przyjęty przez publiczność. 16 sierpnia o godz. 19 w Synagodze artystka wystąpi z programem „Żydowska ulica”.

Izabela Szafrąńska dała się poznać szerszej publiczności występami w muzycznych show „Must Be The Music” i „The Voice of Po-

land”. Aktywnie koncertuje w kraju i za granicą: była zapraszana do wzięcia udziału w największych festiwalach m.in.: w Hiszpanii, Holandii, Niemczech, Mołdawii, Czechach, Rosji, Danii oraz Białorusi.

W trakcie koncertu w Kazimierzu Dolnym artystka z zespołem wykona pieśni żydowskie i utwory o tematyce żydowskiej m.in.: „Yerushalayim Shel Zahav”, „Dona Dona”, „Have nagila”, „Shalom aleichem”, „Rebeka” i wiele innych.

Bilety w cenie 50 zł do nabycia w synagodze ul. Lubelska 4 w Kazimierzu Dolnym.



KAZIMIERSKI FESTIWAL ORGANOWY W ramach Kazimierskiego Festiwalu Organowego, 17 sierpnia o godz. 19.30 w kazimierskiej Farze wystąpią Marek Stefański i Jacek Ozimkowski.

W programie koncertu kompozycje m.in. Mikoła-

ja z Krakowa, A. Stradelli, J. Pachelbela czy S. Kwiatkowskiego. Usłyszymy także „Bogurodzicę” z XIV wieku.
Wstęp: 10 zł.



MUZYKA KLEZMERÓW W SYNAGODZIE Fundacja ArtBiz zaprasza na koncert zespołu Berberys, który odbędzie się 17 sierpnia o godz. 20 w Dawnej Synagodze w Kazimierzu

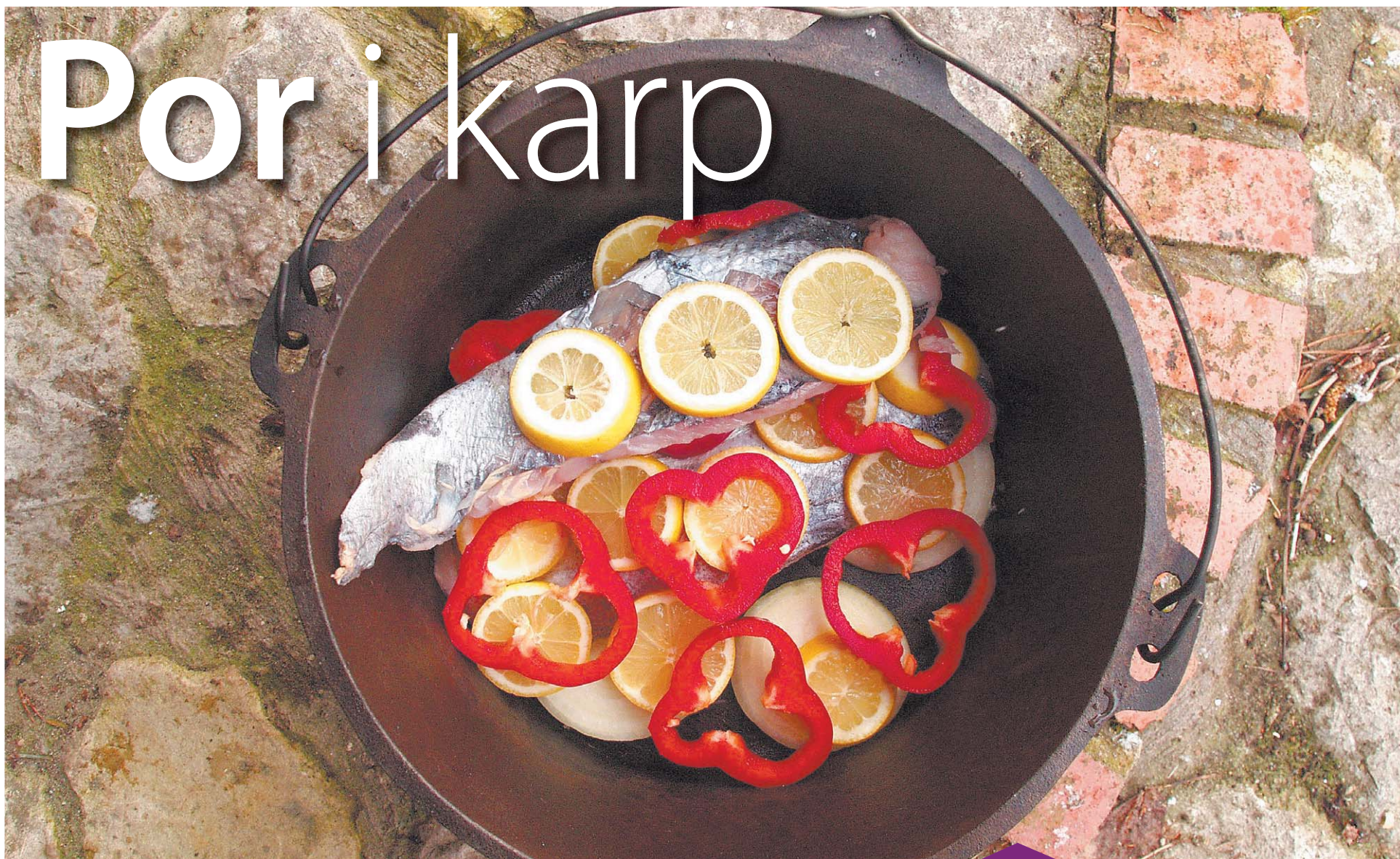


Dolnym (ul. Lubelska 4). Będzie to bliskie spotkanie z tradycyjną muzyką klezmerską.

Bilety w cenie 50 zł do nabycia: KupBilecik.pl, PanBilet.pl, w dniu koncertu w Dawnej Synagodze

FESTYN W CELEJOWIE. W niedzielę, 18 sierpnia, o godz. 15 rozpoczną się IV Wakacyjne ostatki w Celejowie. Organizator - Regionalne Stowarzyszenie Odnowy i Rozwoju „Wokół Bystrej” - zapowiada szereg atrakcji dla dzieci i dorosłych. W programie: darmowy poczęstunek dla wszystkich, występy artystyczne, warsztaty bębniarskie i cyrkowe, konkursy z nagrodami, dla najmłodszych dmuchańce, malowanie twarzy i wiele innych atrakcji. Od godz. 19 zabawa taneczna - zagra DJ Pepe. Miejsce wydarzenia: siedziba OSP Celejów.





Por i karp

Zupa z porów, rybna z grzybami, flaczki z lina, karp po kazimiersku i lin Ordonki to nasza propozycja na uroczysty, rodzinny obiad. Polacy wciąż jedzą za mało ryb, a tymczasem warszawscy restauratorzy kupują dorodne sumy i tołpygi ze stawów w naszym regionie.

WALDEMAR SULISZ

WXVII wieku Polacy byli mistrzami w przyrządzaniu ryb. Sprzyjał temu wyjątkowo długi post. Dość powiedzieć, że francuscy kucharze uczyli się od nas gotowania rosółów z węgorza i przyrządzania drugich dań. Przed wojną w najlepszych restauracjach Paryża czy Wiednia widniał w menu sandacz po polsku. Warto do tej tradycji powrócić. I w restauracjach i w domach. Na początek zupa. Wykwintna z porów i rybna z grzybami.

Królewska zupa z porów

SKŁADNIKI: 2 duże pory, pół kg ziemniaków, 2 łyżki masła, 2 cebule, 1 l bulionu, pół szklanki kwaśnej śmietany, sól, pieprz, gałka muszkatołowa. Ser gorgonzola na smak.

WYKONANIE: w garnku rozgrzać masło, wrzucić pokrojone w cienkie plasterki pory i cebulę. Dusić do miękkości na niewielkim ogniu, podlewając niewielką ilością wody.

Następnie dodać bulion, pokrojone w kostkę ziemniaki i gotować 15 minut. Zdjąć z ognia, doprawić solą i pieprzem oraz świeżo startą gałką muszkatołową. Po 3 minutach zaprawić wymieszaną z kilkoma łyżkami zupy śmietaną. Wlać do misek, posypać serem Gorgonzola i zapiec. A teraz staropolska zupa rybna, w połączeniu z suszonymi grzybami prawdziwy rarytas.

Rybna z grzybami

SKŁADNIKI: 60 dag ryby, 20 dag suszonych grzybów, 1 cebula, 1 pietruszka, 4 ziemniaki, olej, sól, pieprz, 4 ząbki czosnku, natka pietruszki, świeży koperek.

WYKONANIE: namoczone grzyby pokroić w paski. Podsmażyć na oleju razem z posiekaną cebulą i pietruszką. W wodzie z grzybów ugotować ziemniaki pokrojone w kostkę. Dodać kawałki ryby, grzyby, cebulę i pietruszkę. Dogotować. Doprawić czosnkiem, natką i koperkiem.

Flaczki z lina

SKŁADNIKI: 1,5 kg lina, marchewka, pietruszka, biała część pora, seler, mała cebula, przyprawy, 10 ziaren angielskiego ziela, liść laurowy, gałka muszkatołowa, maje-

ranek, łyżeczka koncentratu pomidorowego, łyżeczka soli, dwie łyżki mąki, olej.

WYKONANIE: ryby sprawić, odfiletować, pokroić poprzecznie w pięciomilimetrowe paski. Posolić i odstawić. Na łbach i grzbiecie ryb, warzywach i przyprawach ugotować wywar. Gotować pół godziny, odcedzić. Paski lina obtoczyć w mące i smażyć. Przełożyć do wywaru i gotować 10 minut. Dodać ugotowane warzywa pokrojone w słupki. Dodać koncentrat, majeranek i gałkę.

Karp po kazimiersku

Tradycja hodowli karpia królewskiego na Lubelszczyźnie liczy kilka wieków. Najlepsze pochodziły z pradoliny Wieprza. Ponieważ Lubelszczyzna jest jednym z największych ośrodków hodowli karpia w Polsce, to ryby z naszego regionu można zjeść w najlepszych restauracjach w Polsce. Karpia z Gospodarstwa rybackiego Pstrąg Pustelnia chwali Magda Gessler. Ale najbardziej znanym karpem z Lubelszczyzny jest karp po kazimiersku.

SKŁADNIKI: 4 tłuste karpie, 8 cebul, olej, cytryna, sól, pieprz.

WYKONANIE: złowić cztery karpie, sprawić, pociąć w grube dzwonki, skropić cytryną. Smażyć na oleju (albo smalcu) 15 minut. Na oddzielnej patelni smażyć cebulę, doprawić solą i pieprzem. Karp musi smażyć się na bardzo wolnym ogniu. W ostatnim mo-

Ryby możemy przyrządzić w żeliwnym kociołku. Filety przekładamy plasterkami cytryny i papryki. Trochę soli, pieprzu, pół godziny nad żarem i smaczny obiad gotowy

mencie ogień zwiększyć, by uzyskać chrupiącą skórkę. Posolić do smaku. Tak przyrządzonego karpia można na chwilę położyć na ruszcie opalanym drzewem.

Lin Ordonki

Najlepsze liny w Polsce podawano w przedwojennej restauracji Berensa w Kazimierzu Dolnym.

SKŁADNIKI: 4 filety z lina, 1 cebula, 2 pietruszki, pół selera, listek laurowy, natka pietruszki, sól, pieprz.

Na sos: 1 łyżka masła, pół łyżki mąki, 2 szklanki bulionu, 1 szklanka śmietany, sól, pieprz, 1 łyżka posiekanego koperku, pół łyżki posiekanej natki pietruszki, gałka muszkatołowa.

WYKONANIE: na warzywach i przyprawach ugotować bulion. Filety z lina włożyć do wywaru. Zagotować na dużym ogniu, zmniejszyć płomień i gotować na małym. Przygotować sos. Roztopić masło, rozetrzeć z mąką, rozprowadzić bulionem. Dodać szklankę śmietany, doprawić solą i pieprzem, dodać koperek i natkę. Na koniec delikatnie doprawić gałką muszkatołową. Łososia ułożyć na półmisku, polać sosem, podawać z koperkowymi ziemniakami.

Jemy ryby

Polacy jedzą za mało ryb. I zbyt rzadko. Ryby mogą zapobiegać niektórym chorobom układu krążenia i nowotworom.

Dlatego do jedzenia ryb trzeba przekonywać już w przedszkolu. Okazuje się, że 10 dag karpia dostarcza ponad połowę dziennego zapotrzebowania dziecka na witaminę A. W podawaniu dzieciom ryb są pewne ograniczenia. Dzieciom nie wolno jeść ryb z puszek i ryb marynowanych. Nie powinny także jeść ryb wędzonych – twierdzą pediatrzy. Mięso ryby składa się z wody, tłuszczu i białka. W mięsie zwierząt hodowlanych jest podobna ilość tłuszczu, ale jego skład jest inny. To w rybach występują kwasy nienasycone, zwane kwasami omega – 3. To właśnie one podwyższają odporność, aktywizują nasz system obronny oraz łagodzą procesy zapalne zachodzące w organizmie. Mięso ryb zawiera kwasy tłuszczowe, które nasz organizm łatwiej przyswaja. Mięso ryb jest źródłem fosforu, odpowiedzialnego za kości i nerki oraz magnezu, który wzmacnia kości i mięśnie. Zawarta w rybach witamina A zapobiega nowotworom, witamina D dba o mięśnie, stan skóry. Witaminy z grupy B są niezbędne do prawidłowego funkcjonowania układu nerwowego. Jedzenie ryb powinno być traktowane jako rodzaj profilaktyki antynowotworowej i antyzawałowej.

Szalony początek

PIŁKA NOŻNA Pierwszy tydzień nowego sezonu w III lidze to aż trzy mecze naszych drużyn. W czwartek Wisła grała w Sieniawie z Sokółem, a w niedzielę Dumę Powiśla czeka kolejny pojedynek u siebie – tym razem z Chełmianką (godz. 17)

Czwartkowe spotkanie zakończyło się już po zamknięciu wydania. Do meczu wrócimy w najbliższym numerze. Jeżeli chodzi o niedzielę, to puławian czeka trudne zadanie. Chełmianka przegrała na inaugurację właśnie w Sieniawie, ale długo walczyła dzielnie z rywalem i mogła się spokojnie pokusić nawet o zwycięstwo. Piłkarze Artura Bożyka mieli sporo sytuacji jednak żadnej z nich nie potrafili zamienić na gola. I zapłacili za to w samej końcówce meczu, bo po nieporozumieniu bramkarza z obrońcami Sokół zaliczył zwycięskie trafienie. (LUKISZ)

POZOSTAŁE WYNIKI 1. KOLEJKI

Sokół Sieniawa – Chełmianka Chełm 1:0 (Brocki 90) ● Siarka Tarnobrzeg – Wisła Sandomierz 2:1 (Ropski 42, 43 – Zawisławski 33) ● Korona II Kielce – Podlasie Białe Podlaska przełożony na 11 września ● Hutnik Kraków – Wólczanka Wólka Pełkińska 1:2 (Gamrot 82 – Olejarka 23, Chorolski 24) ● Wisłoka Dębica – Podhale Nowy Targ 0:0 ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Avia Świdnik 3:1 (Dybiec 45, Bełczowski 61, Miłek 87 – Białek 64-z karnego) ● Hetman Zamość – Orleńscy Radzyń Podlaski 1:1 (Kycko 37 – Patryk Szymala 2) ● Stal Kraśnik – Motor Lublin 2:1 (R. Król 45+2-z karnego, Tardowski 45+4 – Śwędrowski 18).

Pierwsza przeszkoda pewnie pokonana

PIŁKA NOŻNA To się nazywa udana inauguracja. Wisła w pierwszej kolejce wykorzystała atut własnego boiska i pokonała beniaminka – Jutrzenkę Giebułtów 3:0

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Początek meczu nie wskazywał, że Duma Powiśla poradzi sobie z rywalami tak łatwo. Zawody były wyrównane, a gospodarzom nie udawało się stworzyć klarownej okazji. Owszem podopieczni trenerów: Jacka Magnuszewskiego i Marcina Popławskiego dominowali i mieli szanse na gole. Wykończenie akcji pozostawiało jednak dużo do życzenia. Szkoda zwłaszcza sytuacji Rafała Kiczuka, który po rzucie wolnym pośrednim strzelał z sześciu metrów, ale w mur rywali.

W 35 minucie do puławian uśmiechnęło się szczęście. Michał Zuber w polu karnym wyprzedził jednego z rywali, a ten zamiast w piłkę trafił „Zubiego” w nogi. Sędzia wskazał na „wapno”, a skutecznym egzekutorem rzutu karnego okazał się Krystian Puton. Dzięki tej bramce Wisła grało się już łatwiej.

Druga połowa to nadal ataki gospodarzy i niesamowite pudło Piotra Zmorzyńskiego, który nie potrafił umieścić piłki w siatce z kilku metrów. Na szczęście zmarnowana okazja się nie



Inauguracja udała się w Puławach idealnie

zemściła, bo 180 sekund później Michał Kobiąłka świetnie przymierzył z kilkunastu metrów. Piłka odbiła się jeszcze od słupka i wylądowała w bramce.

Do końcowego gwizdka kibice zadawali sobie tylko jedno pytanie: jak wysoko wygrają ich pupile? Mogło paść przynajmniej pięć goli, ale Maciej Wojczuk i Krystian Żelisko zmarnowali „setki”. Ten drugi zdążył się jednak

zrehabilitować. I to w efektowny sposób. Bramkarz rywali odbił piłkę przed siebie, a rezerwowi Wisły zdecydował się na strzał z powietrza „nożycami”.

– Wynik jest wysoki, ale obraz tego meczu nie był aż tak dobry. Na pewno mierzyliśmy się z niezłym przeciwnikiem i silną fizycznie drużyną. Początek wcale nie układał się po naszej myśli. Graliśmy za nerwowo, brakowało nam spokoju w budowaniu ataku na własnej połowie. Zawodnicy stopniowo uspokoili jed-

nak głowy i akcje były coraz bardziej płynne – cieszy się trener Jacek Magnuszewski. – Udawały się akcje w bocznych sektorach, były dośrodkowania i cierpliwie czekaliśmy na swoją bramkę. Ona w końcu wpadła i dała nam trochę spokoju. Lepiej wyglądaliśmy po przerwie, potrafiliśmy narzucić nasz sposób grania. Dla mnie ważne jest, że byliśmy przygotowani na stratę piłki. Strefa przejściowa z ataku do obrony funkcjonowała bardzo dobrze. Cieszę się, że skończyliśmy

na zero z tyłu – dodaje szkoleniowiec.

Wisła Puławy – Jutrzenka Giebułtów 3:0 (1:0)

Bramki: K. Puton (36-z karnego), Kobiąłka (58), Żelisko (79).

Wisła: Socha – Wolanin, Kiczuk, Skątecki, Pigiel, Zuber (66 Kacprzycki), Kobiąłka (82 Szczotka), W. Puton, K. Puton, Zmorzyński (69 Chudyba), Wojczuk (72 Żelisko).

Jutrzenka: Gugula – Romuzga, Arian, Michalec, Bizon, Kawa (80 Zająć), Litewka (87 Pietrzyk), Jeziorski, Zawadzki (70 Suwała), Balaender, Michniak (55 Majcherzyk).

Żółte kartki: Wojczuk, Żelisko – Powroźnik, Zawadzki.

Sędziował: Sebastian Godek (Rzeszów).

Pierwszy sukces nowego trenera

PIŁKA RĘCZNA Dobry prognostyk przed nowym sezonem ligowym. Azoty Puławy wygrały 25. Memoriał Ryszarda Matuszaka, który był rozgrywany w Głogowie

Pierwszego dnia imprezy drużyna Michała Skórskiego pokonała po zaciętym boju wicemistrza Ukrainy – ZTR Zaporozie 25:24. Duża w tym zasługa Antoniego Łangowskiego, który zapisał na swoim koncie sześć bramek.

W sobotę puławianie byli bardziej zapracowani, bo najpierw zmierzyli się z Pogonią Szczecin,

a później z MMTS Kwidzyn. Pierwsze ze starć zakończyło się remisem 25:25. W drugim Azoty także zdobyły 25 bramek, ale tym razem Michał Szyba i spółka mogli się cieszyć z pewnego zwycięstwa nad rywalami (25:20).

A dzięki temu w niedzielę podopieczni trenera Skórskiego wystąpili w finale Memoriału Ryszarda Matuszaka. Po raz drugi stoczyli zacięty bój z Pogonią i tym razem pokonali przeciwnika 28:22. Najlepszym zawodnikiem ekipy z Puław podczas imprezy z Głogowie wybrany został Łukasz Rogul-

ski, który w sumie zapisał na swoim koncie 18 bramek. Wyróżnienie dla najmłodszego zawodnika otrzymał z kolei bramkarz Wojciech Borucki. (LUKISZ)

Azoty Puławy – ZTR Zaporozie 25:24 (9:10)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Łangowski 6, Szyba 4, Rogulski 3, Kowalczyk 3, Jarosiewicz 3, Przybylski 2, Gumiński 2, Dawydzik 1, Seroka 1, Skwierawski, Adamczuk, Moryń, Kasprzak.

Azoty Puławy – Pogoń Szczecin 25:25 (13:11)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Rogulski 4, Przybylski 3, Szyba 3, Dawydzik 3, Łangowski 2, Moryń 2,

Seroka 2, Jarosiewicz 2, Skwierawski 1, Adamczuk 1, Kowalczyk 1, Gumiński 1, Mchawrab, Kasprzak.

MMTS Kwidzyn – Azoty Puławy 20:25 (12:11)

Azoty: Bogdanow 1, Koszowy – Rogulski 8, Przybylski 3, Dawydzik 3, Gumiński 3, Adamczuk 2, Szyba 1, Moryń 1, Seroka 1, Kowalczyk 1, Jarosiewicz 1, Łangowski, Grzelak, Kasprzak.

Azoty Puławy – Pogoń Szczecin 28:22 (11:12)

Azoty: Bogdanow, Koszowy – Seroka 7, Kowalczyk 4, Rogulski 3, Jarosiewicz 3, Przybylski 2, Moryń 2, Dawydzik 2, Gumiński 2, Łangowski 1, Mchawrab 1, Szyba 1, Skwierawski, Adamczuk, Grzelak, Kasprzak.

KOŃCOWE ROZSTĘŻYGNIECIA

Mecz o piąte miejsce: KS SPR Chrobry Głogów – HBC Jicin 27:22 (17:7) ● **Mecz o trzecie miejsce:** MMTS Kwidzyn – ZTR Zaporozie 19:29 (8:14) ● **Wyróżnienia, fair play:** HBC Jicin ● **Najlepszy zawodnik:** Denys Isanczuk (ZTR) ● **Król strzelców:** Marcel Zdobylak (Chrobry Głogów) ● **Najlepszy bramkarz:** Anton Terekhow (Pogoń) ● **Najmłodszy zawodnik:** Wojciech Borucki (Azoty Puławy).

Powiśle Puławskie 80 lat temu (6)

Nie miejcie litości! Bądźcie brutalni*!

(*Hitler na naradzie wyższych dowódców wojskowych 22 sierpnia 1939 r.)

Rozpoczęły się naloty na Puławy. Już pierwszy z nich spowodował ogromne straty. Oto obszerny opis wydarzeń, pozostawiony przez Ryszarda Towalskiego - ówczesnego mieszkańca Puław.

„3 września nic nie zapowiadało tragedii, jaka w tym dniu dotknęła Puławy. Otóż w godzinach przedpołudniowych, nad miastem pojawiły się bombowce niemieckie, które zrzuciły ogromną ilość bomb, szczególnie w śródmieściu. Duże straty, spowodowały one w okolicy budynku, w którym mieścił się hotel i cukiernia „Bristol” (w którym obecnie mieści się restauracja „Puławianka”).

Jeszcze nie odwołano alarmu, gdy już stawilem się na służbę w miejscu bombardowania. Pierwszą ofiarą bombardowania, zobaczyłem na ul. Piłsudskiego, przy Resursie Miejskiej (obecnie mniej, więcej na przeciwko cukierni Mieczysława Ryszarda). Zabitym był komendant rejonu OPL-Wincenty Budzyński, z zawodu mistrz malarski. To, co zobaczyłem przed „Bristolem” przeszło moją wyobraźnię.

Spadła tam, na placik przed budynkiem, bomba rozpryskowa małego kalibru. Jednak odłamki tej bomby i porozrywane brukowce, dosłownie poszatkowały stojące tam samochody, zabiły i raniły wielu ludzi. Drzwi żydowskiej piekarni (obecnie Heleny Boruchowej), wyrwane zostały podmuchem eksplozji bomby. Leżał w niej zabity podoficer, a tuż obok ranny uczeń naszego gimnazjum.

Rannych już mało, gdyż większość została przeniesiona do szpitala św. Karola (ul. Czartoryskich). Brak jest noszy i kierująca akcją sanitarną, Wanda Rumińska, decyduje by na wyrwanych drzwiach piekarni, przetransportować ciężko rannego w brzuch ucznia (miał wewnętrzną ranę w wierzchu). Tuż pod ścianą budynku, leży zabity fryzjer z hotelowego zakładu fryzjerskiego.

Na zapleczu domów, w których mieściła się restauracja Wiktora Weppo i oddział „Społem” (obecny Dom Harcerza), był sad, pod drzewami którego, schronili się okoliczni mieszkańcy, przeważnie Żydzi. Jedna z bomb trafiła w drzewo i zabiła 13 Żydów, w tym właściciela drogerii „Laris” z ulicy Lubelskiej. Pojedyncze bomby spadają

**Spalony dom z apteką Treutlera**

również na inne ulice miasta, nie wyrządzając jednak większych strat.”

3 września 1939 roku, Naczelnny Wódz- marszałek Edward Rydz- Śmigły, polecił ministrowi spraw wojskowych, gen. Tadeuszowi Zbigniewowi Kasprzyckiemu, zorganizowanie obrony Środkowej Wisły. Ten uważany za współodpowiedzialnego za nieprzygotowanie wojska do obrony państwa generał, wydał „Rozkaz organizacyjny nr 1”, mocą którego, obronę odcinka Wisły od Dębina do Sandomierza, powierzył gen. bryg. Mieczysławowi Makaremu Smorawińskiemu, dowódcy Okręgu Korpusu II-Lublin.

Ale rozkaz ten, był niewykonalny z powodu braku wystarczających sił. Na terenie korpusu mobilizowały się: 3 Dywizja Piechoty Legionów i większość 39 Dywizji Piechoty Rezerwowej. W licznych ośrodkach, sformowano bataliony marszowe oraz improwizowano nowe jednostki. Z kadr zapasowych, formowano wszelkiego rodzaju służby, kolumny taborowe dla większych jednostek zmobilizowanych w alarmie. Dla wciąż napływających żołnierzy, brakowało umundurowania, a uzbrojenie, znajdowało się w Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr2 w Stawach pod Dęblinem i Głównej Składnicy Uzbrojenia Nr 3 w Górach pod Kraśnikiem. Wystąpiły problemy z wyżywieniem oraz przetransportowaniem zmobilizowanych jednostek, na miejsce przeznaczenia.

W praktyce zadanie osłony linii środkowej Wisły spadło na Warszawską Brygadę Pancerno-Motorową – wówczas jeszcze nie w pełni zorganizowaną i dostosowaną raczej

do działań zaczepnych, niż obronnych. Jej dowódca, płk. Stefan Rowecki, oceniał sytuację następująco:

„Sprzęt brakujący do etatu 75 proc., około 200 maszyn i cały do etatu wojennego nie pobrany (nie ma go jeszcze). Ludzi do etatu wojennego dostaliśmy, lecz połowa z nich jest nie umundurowana. Uzbrojenia do etatu wojennego nie dostaliśmy. Tyłów ani kolumn taborowych, brygada nie dostała; brak nam benzyny, mamy mniej więcej na plus-minus 200 km, oraz w ogóle brak beczek na jej pobranie. Z całych oddziałów, brak jest zupełnie artylerii. (...) o wyszkoleniu brygady nie mówię, bo w ogóle jeszcze się nie zaczęło. Nawet szkolenie szoferów było dopiero w toku.”

W tych warunkach broniony odcinek, został podzielony na dwa pododcinki: północny (Dęblin- Kazimierz) i południowy (Opole). Odcinka północnego broniły dwa zgrupowania: „Dęblin” (dowodzone przez ppłk. Ottona Pawła Zielińskiego, w składzie dwóch kompanii z 6 ciężkimi karabinami maszynowymi i 3 działami przeciwpancernymi) i „Puławy” (pod dowództwem kpt. Romana Leona Kani, dowodzącego 1 kompanią wzmocnioną 3 ciężkimi karabinami maszynowymi i 3 działami przeciwpancernymi). Odcinek południowy „Opole”, tak opisał płk. S. Rowecki:

„Na odcinek południowy, dałem dywizjon rozpoznawczy, który wzmocniony plutonem piechoty i plutonem Strzelców Przystosowania Wojskowego, ulokował się w rejonie Opola, silnie trzymając Solec i Kamień, oraz wysuwając oddział do Annapola w sile ok. ½ plutonu

**Na stacji kolejowej w Puławach**

z działkiem przeciwpancernym.”

Odwód natomiast, został uformowany następująco:

„Resztę sił- jako mój odwód- to jest 1 pułk strzelców konnych, batalion przeciwpancerny bez kampanii oraz dwie kampanie pancerne (jedna Vickersów, druga TK) umieściłem w lasach Wola Osiłska- Kozi Bór. Ponadto odwód dowódcy strzelców pieszych (1 strzelecka i kompania rozpoznawcza) znajduje się w lasach przy Nowym Dęblinie koło Moszczanki.” Miejscem postoju dowódcy Warszawskiej Brygady Pancerno-Motorowej był dwór w Olesinie koło Kurowa.

Od kilku tygodni na terenie Ziemi Polskich, zaktywizowała działalność tzw. V kolumna. Nazwa ta powstała w 1936 r. w czasie wojny domowej w Hiszpanii. Podczas II Wojny Światowej, pojęciem tym określano organizacje pronazistowskich mniejszości niemieckich, w różnych krajach oraz rodzimych kolaborantów. Na terenie różnych dzielnic Polski, działało kilka takich organizacji, w tym jedna o zasięgu ogólnokrajowym- Jungdeutsche Partei. Utrzymywała ona tajne kontakty z partyjnymi i państwowymi centralami berlińskimi: NSDAP, Gestapo, SD, Abwehry i in., prowadząc działalność dywersyjną (sabotażu, szpiegowską, prowokacyjną).

Na terenie Powiśla Puławskiego, szczególnie liczna grupa ludności niemieckiej, mieszkała w okolicach Steżycy. To z tego środowiska, wywodzili się członkowie Jungdeutsche Partei, prowadzący wrogo wobec Polski działalność. Sprzyjało jej nieopisane zamieszanie, panujące na drogach Powiśla, pełnych wojska i ludności cywilnej.

że szpieczy z V kolumny zostawali ujawniani. O takim przypadku pisze Jadwiga Kretes, wówczas puławska harcerka pełniąca służbę na stacji kolejowej.

„Nocą ktoś powiedział, że złapano szpiegów. Zobaczyłam ich wystraszonych, za siatką służącą na pomieszczenie dla bagaży. Mówiono, że jechali z Radomia, mieli aparat nadawczy i jadąc, nadawali informacje. Między mężczyznami była jedna blondynka. Przesunęła się, a widząc, że trzyma, dzbanek, chwyciła mnie za rękę, gorącymi dłońmi i szepnęła >Wody<. Przyniosłam wody, dałam. Piła łapczywie. Wezwana wróciłam do swych obowiązków. Gdy za jakiś czas wróciłam, powiedziano mi, że zostali rozstrzelani.”

W jednym ze swych opracowań, Hieronim Barbaś wymienia nazwiska trzech ujawnionych agentów V kolumny. Są to: Jan Cózdyło, Stefan Sierracki i Aleksander Feist.

W Stawach, koło Dębina, w pobliżu obiektów wojskowych, zatrzymany został mężczyzna w mundurze podporucznika, podejrzewany o szpiegostwo. Okazało się, że to był oficer rezerwy, poszukujący swojej jednostki wojskowej. Jakże łatwo było rzucić podejrzenie na niewinnego człowieka.

Wielokrotnie ludność cywilna ostrzegana była przed podnoszeniem leżących na ulicy przedmiotów. Mogły być zakażone w celu wywołania chorób infekcyjnych. Józef Trzeźniak w jednym ze swych artykułów, opisuje następującą scenkę:

„Zdenerwowany żandarm wojskowy, niósł ostrożnie, na rozpostartej dłoni, na skrawku gazety, szklane koraliki. Nie pozwalał dotykać znalezionego przedmiotu...”

Zgodnie z wolą Hitlera, agresor „nie miał litości”, wykorzystywał wszystkie możliwe środki.

ANDRZEJ TOŁPYHO

Za tydzień: „Polska to Mucha Porywająca się na Słonia”**WYJAŚNIENIE**

W poprzednim wydaniu tygodnika Teraz Puławy ukazał się artykuł nie pochodzący z cyklu Powiśle puławskie 80 lat temu. Czytelników i autora redakcja przeprosza za nieporozumienie.